stilgar

Klątwa

Rozdział 3

Kolacja

Do drażliwego tematu wrócili dopiero, kiedy kelner przyniósł im zamówione jedzenie i napoje.

— Dobra, po prostu ci powiem o co chodzi — Basia zaczęła sama
— Wiesz, jeśli...
— Zasługujesz, żeby wiedzieć, jeśli mamy się dalej spotykać. Ciąży na mnie klątwa.
— Klątwa? — zapytał Adam z niedowierzaniem
— Tak, klątwa. Wiem jak to brzmi. Zostałam przeklęta gdy miałam dziewiętnaście lat. Ta wiedźma która mi to zrobiła, była wyjątkowo wredna. Na szczęście, gdy przez dłuższy czas nic się nie dzieje to wszystko wraca do normy. Problem pojawia się. kiedy ktoś zaczyna się we mnie zakochiwać. Wtedy ja zaczynam rosnąć.

— Niewiarygodna historia...
— Nie wierzysz mi?
— Tego nie powiedziałem...
— Zwykle rosnę dużo wolniej, a faceci zwykle uciekają, kiedy zaczynam dobijać do dwóch metrów.
— Dwóch metrów? Miałaś aż tyle?
— Najwięcej miałam dwa trzydzieści.
— Dwa trzydzieści? Wow, to chyba tyle co najwyższa kobieta na świecie!
— Tak, chociaż dojście do tego rozmiaru ostatnio zajęło mi cały miesiąc. A teraz niewiele mi brakuje i to wszystko w jeden dzień... Muszę ci się naprawdę podobać...
— Bardzo mi się podobasz, mówiłem ci to od samego początku... Ale klątwy i wiedźmy... to wszystko brzmi jak baśń...
— A no tak, oczywiście. Więc to jest ten moment. Uważasz, że jestem wariatką, która wymyśliła sobie historię o magii i klątwach, bo jej było smutno, że jest taka gruba. Zaraz wymyślisz sobie jakąś wymówkę, by mnie zostawić. Po co komu gruba wariatka...
— Wcale tak nie powiedziałem! Daj mi dokończyć! Tak, twoja historia jest jak baśń, ale nie w takim sensie, jak myślisz. Baśń nie jako zmyslona historia, a miejsce, gdzie fantazja staje się rzeczywistością i gdzie marzenia się spełniają.
— Co? Ale...
— Jesteś najpiękniejszą kobietą jaką widziałem w życiu. To, że tak rośniesz, tylko dodaje ci uroku. Jesteś wyjątkowa! Jeśli o mnie chodzi, możesz mieć i kilometr wzrostu!

— Haha, to chyba niemożliwe.
— Możliwe czy nie, dla mnie to nieistotne! Jesteś cudowna. Widzę, że wielu mężczyzn cię skrzywdziło. Przepraszam za moją wcześniejsza reakcję, nie powinienem był się tak zachowywać.
— Dobrze, już dobrze. Ja też trochę przesadziłam. Po prostu jak się zorientowałeś, to pomyślałam, że jesteś taki sam jak tamci... I to było takie straszne rozczarowanie! Taki super facet miałby być dupkiem?
— Uważasz, że jestem super?
— No pewnie!

Rozmowa trwała jeszcze trochę. Po niej, świeżo zakochani spacerowali jeszcze nocą po plaży. Było bardzo romantycznie. Basia, z o głowę niższym Adame, obserwowali wschód słońca.

* * *

Następnego dnia, Adam spacerował sam wzdłuż plaży. Z daleka zobaczył go Bartek, który podbiegł do przyjaciela.

— Hej, stary!
— Cze, co tam?
— A, wyrwałem wczoraj taką zajebistą dupę. Mówię ci, 90-60-90!
— Fajnie.
— A jak tam randka z wielorybem?
— Nie nazywaj jej tak.
— Uuuu, czyli coś zaszło? Był seksik?

— Nie było.
— W sumie się nie dziwię. Bo jak tu to zrobić? Jak jesteś na wierzchu, to możesz utonąć w tłuszczu, a jak jesteś na dole, to ona może cię zmiażdżyć...
— Zamknij się!
— Ja mam się zamknąć? A kto lubi walenie? — Bartek zaśmiał się głośno ze swojego żartu
— Jak zaraz nie przestaniesz, to pożałujesz...
— Dobra, już dobra... Tak w ogóle, to gdzie ta twoja orka, czemu nie jesteś z nią?

Adam przez moment musiał się powtrzymywać, żeby nie walnąć Bartka z całej siły w nos.

— Nie ma jej, skończył się jej turnus. Zobaczymy się dopiero za tydzień, jak wrócę do nas
— Zobaczycie się jeszcze? Ale przecież nasze miasto nie ma dostępu do morza...
— Jak zaraz nie przestaniesz, to naprawdę pożałujesz. Nie żartuję. A Basia jest od nas.

Bartek już miał coś wtrącić, ale nagle nabrał pewności, że Adam naprawdę by go uderzył.

— Nie smuć się stary. Wiem co trzeba zrobić z taką wakacyjną miłością!
— Co?
— Wyrwać jakieś dupy!
— Już mam, najlepszą.

— Największa nie znaczy najlepsza!
— Jak chcesz iść na dupy, to idź. Ja wracam do siebie.
— Stary, no nie rób mi tego? Będziesz przez resztę tygodnia taki smętny?
— Na razie

Adam zostawił zdziwionego kolegę na plaży i poszedł do swojego hotelu. Na moment naszła go myśl, że Bartek wyglądał na trochę niższego niż zazwyczaj, ale Adam szybko odrzucił tę możliwość. *Teraz pewnie przez Basię będę wszystkich podejrzewał o zmiany wzrostu*, pomyslał, odchodząc. Nie wiedział, że Bartek przez moment się zastanawiał nad tym, czemu Adam wydawał mu się trochę wyższy, ale w końcu uznał to za jakieś złudzenie.

Spis treści

3 Kolacja **1**

Spis treści **6**